

# Czapliński, Marek

---

## Działacz i wydawca z Górnego Śląska (Adam Napieralski)

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 30/3-4, 153-160

---

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MAREK CZAPLIŃSKI (Wrocław)

## DZIAŁACZ I WYDAWCA Z GÓRNEGO ŚLĄSKA (ADAM NAPIERALSKI)

Mało która postać końca epoki rozbiorowej budziła takie kontrowersje i tak różnie była oceniana, jak Adam Napieralski — dziennikarz, wydawca, polityk, a przede wszystkim działacz narodowy i społeczny na Górnym Śląsku. Na tym zresztą jego wielostronność się nie kończyła. Był głośnym człowiekiem interesu, potrafił pisać liczne powieści, opowiadania i poezje, był pisarzem politycznym publikującym broszury polemiczne i kierującym memoriały na ręce osobistości kościelnych i politycznych.

O ile dla jednych Napieralski był człowiekiem o olbrzymich zasługach w szerzeniu polskiej świadomości narodowej na Górnym Śląsku, o tyle inni uważali go wręcz za kolaboranta, sprzedawczyka chcącego oddać cały ruch polski Niemcom. O ile zwolennicy uważali, że najważniejsza dla niego jest walka o polskość, przeciwnicy zarzucali mu, że wszystko robi dla interesu, że jest żądnym władzy i pieniędzy „macherem” kapitalistycznym, o czym miało świadczyć skoncentrowanie w jego rękach prawie całej prasy polskiej na Śląsku przed I wojną światową.

Niektóre jego zalety znajdowały uznanie nawet przeciwników. Nikt ze współczesnych nie zaprzeczał, że był on człowiekiem pełnym taktu i kultury osobistej, dobrym mówcą o darze sugestywnego przekonywania. Miał też żyłkę polityczną. Zwracało uwagę, że wystarczy tylko podsunąć mu jakąś koncepcję, aby uchwycił jej istotę i rozwinął ją ze wszystkimi możliwymi konsekwencjami. Trzeba się jednak zgodzić z tym, którzy zarzucali mu brak polotu rozumianego jako zdolność do odważnego podejmowania ryzyka. W tym przeszkadzała mu skrajna trzeźwość, realizm, bardzo silny zmysł praktyczny. Uważano go za mistrza kompromisu.

Z wyglądu nie przypominał trybuna ludowego. Na pierwszy rzut oka niepozorny, szczupły, z krótką brodą i wyraźniej nieco zarysowanymi wąsami, uchodził za mężczyznę przystojnego i pedantycznie dbałego o elegancję.

Napieralski urodził się w Kluczewie (Wielkopolska) 12 października 1861 r. „w rodzinie drobnoszlacheckiej. Szkoły średniej nie skończył, choć przez parę lat uczęszczał do słynnego poznańskiego gimnazjum im. św.

Marii Magdaleny. Próbował prowadzić księgarnię na Warmii, po czym zdobywał ostrogi dziennikarskie w pelplińskim „Pielgrzymie” i poznańskim „Orędowniku”.

W Poznaniu nawiązał Napieralski kontakty ze znanym przywódcą „ruchu ludowego”, redaktorem Romanem Szymańskim, i przejął się wielkopolskimi metodami pracy organicznej, które potem próbował rozwijać na Górnym Śląsku. Ze „szkoły Szymańskiego” wyszło zresztą wielu wybitnych dziennikarzy zaboru pruskiego, co świadczy, że można się tu było wiele nauczyć. Napieralski wykazał w „Orędowniku” duże zainteresowanie sprawami społecznymi i być może dlatego polecono go na następcę ks. Stanisława Radziejewskiego w „Katoliku” bytomskim, sztandarowym od czasu Kulturkampfu piśmie polskim Górnego Śląska.

Przybyły na Śląsk 10 V 1889 r. Napieralski objął redakcję „Katolika”. Wpadł od razu w wir pracy gazety pełniącej funkcję centrum życia polskiego. Nie zmienił jej politycznego kierunku, który zakładał współpracę z niemiecką katolicką partią Centrum, przy pielęgnowaniu języka i kultury polskiej. Pierwszym poważniejszym sukcesem było utworzenie organizacji „Związek Wzajemnej Pomocy Chrześcijańskich Robotników”, która miała spełniać niektóre funkcje związku zawodowego dla licznych Polaków śląskich. Również inne organizacje, jak Towarzystwo Literackie, Towarzystwo im. ks. Engla celem szerzenia elementarzy ludowych, czy spółki ekonomiczne, jak zwłaszcza bytomski Bank Ludowy, powstały przy poważnym udziale Napieralskiego.

Szczególnie duże znaczenie miało rozwinięcie macierzystego wydawnictwa w jedno z największych na Śląsku. Z niezaprzeczalnym talentem organizacyjnym umiał Napieralski wykorzystać zwycięskie potyczki wyborcze ze śląskim oddziałem niemieckiej katolickiej partii Centrum o warunki, na jakich poparą ją Polacy. W latach tych (1893—1895) wyrósł na głównego przywódcę narodowego na Górnym Śląsku. W ciągu 10 lat od przybycia Napieralskiego do Bytomia nakład „Katolika” powiększył się dwukrotnie. Zyskiwał coraz większy zbyt wśród Polonii w głębi Niemiec, a nawet na drugiej półkuli. Niezależnie od drukowania nowych dodatków, z których np. „Praca” służyła równocześnie za organ Związku Wzajemnej Pomocy, od 1892 r. główne pismo firmy zaczęło wychodzić trzy zamiast jak dotąd dwa razy tygodniowo. W 1897 r. dzięki energii Napieralskiego całe przedsiębiorstwo przeniesiono do nowego budynku, zakupiono równocześnie nowoczesne wyposażenie drukarni, pozwalające poważnie zwiększyć nakład.

Wokół Napieralskiego koncentrowali się ludzie, którzy w ten lub inny sposób przeszli do historii polskiego Śląska. Był wśród nich dawny górnik, potem dziennikarz, działacz społeczny i poseł, Paweł Dombek, dziennikarz i badacz dziejów regionalnych Konstancy Prus, drukarz, pisarz ludowy i folklorysta, Józef Gallus. Ściągał on również swoich dawnych kolegów z Wielkopolski, takich jak Jan Eckert, któremu zlecił później

wydawanie „Nowin Raciborskich”, czy Józef Siemianowski, późniejszy redaktor (od 1898 r.) pierwszego trwałego dziennika polskiego na Górnym Śląsku („Dziennika Śląskiego”). W gazetach bytomskich położyła też wielkie zasługi w szerzeniu kultury narodowej dziennikarka i działaczka społeczna, Wielkopolanka, Janina Omańkowska.

W r. 1898 wydawnictwo „Katolika” należące dotąd formalnie do Ludwiki Radziejewskiej zostało przekształcone w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością („Katolik” G.m.b.H.), której kierownikiem został Napierałski. Wykazał na tym stanowisku dużą pomysłowość i energię, sprzyjające dalszej ekspansji firmy. Przy redakcji utworzył biuro porad prawnych dla prenumeratorów, którego popularność była ogromna. Podobny skutek miało wprowadzenie w 1900 r. ubezpieczenia dla prenumeratorów, co próbowali później naśladować jego mniej zasobni konkurenci.

Z punktu widzenia polskiego działalność Napierałskiego w dziedzinie prasowo-wydawniczych przynosiła poważne efekty. Obok druku na szeroką skalę polskich modlitewników i śpiewników, rozprawdzał on na Śląsku — wydawane w Bytomiu oraz sprowadzane z innych zaborów — liczne książki polskie zarówno autorów klasycznych, jak i ludowych. Pierwszy zdecydował się na drukowane w zeszytach powieści odcinkowe, które łatwiej mogły znaleźć zbyt wśród ubogiej ludności polskiej. Sam był autorem powieści: *Hrabia Damian*, *Rycerze pracy*, *Grób Zbawiciela*, *Sieroty*, *Pomsta Boża*, oraz wielu opowiadań wydawanych w serii „Czytelnia Ludowa”. Nie były to utwory wysokiej klasy, szeroką ręką zapożyczały z innych autorów. Mniej im, bardziej swej działalności wydawniczej i społecznej zawdzięczał popularność i w innych zaborach. W r. 1894 reprezentował zabór pruski na zjeździe dziennikarzy i literatów polskich we Lwowie.

Wielu jednak krytykowało, że sztandarowe pismo Napierałskiego utrzymywało nadal niewysoki, dostosowany do bardzo niewybrednych potrzeb ludu śląskiego poziom, że było nadmiernie przesycone treściami klerykalnymi. Dla bardziej wymagającego czytelnika przeznaczono „Dziennik Śląski”, któremu zapewniono najświeższy serwis informacyjny i teksty najlepszych autorów polskich.

Nawet rozpoczęta w 1901 r. agitacja młodych narodowców nie skłoniła Napierałskiego do zmiany polityki współpracy z niemieckim klerem. Hasło wybierania polskich posłów uważał za awanturnictwo polityczne. Był więc autorem wspólnej odezwy gazet śląskich odrzucających program młodych. Dopiero zwycięstwo Wojciecha Korfantego w wyborach 1903 r., groźba izolacji w społeczeństwie polskim zaboru pruskiego skłoniły go do kompromisu i podporządkowania się polskim władzom wyborczym. Nie oznaczało to jednak radykalnej zmiany poglądów. W nowej sytuacji zmierzał do narzucenia Kołu Polskiemu w parlamencie kompromisu z centrowcami.

Aby to osiągnąć, musiał się tam dostać, stąd zdecydował się kandy-

dować w wyborach uzupełniających w 1906 r., w okręgu bytomsko-tarnogórskim. Wybrany dużą większością głosów, powtórzył ten sukces w normalnych wyborach 1907 r. Tym razem jednak obok niego zostało wybranych też paru księży. Dzięki zmienionemu układowi sił w Kole Polskim Napieralski wraz ze swymi przyjaciółmi politycznymi, konserwatystami poznańskimi, doprowadził do kompromisu wyborczego Polaków i Centrum w wyborach do Sejmu Pruskiego 1908 r. W Sejmie znaleźli się pierwsi polscy posłowie ze Śląska. Później jednak jego polityka parlamentarna spotkała się z surową krytyką, gdyż w złudnej nadziei na ugodę z rządem pruskim przeforsował poparcie Koła dla reformy finansowej Rzeszy, która obciążyla nowymi podatkami warstwy niższe.

Szczytem sukcesów politycznych Napieralskiego było wyeliminowanie z walki Korfantego przez tzw. zgodę na Górnym Śląsku (1910), która faktycznie była kapitulacją jego najzaciętszego przeciwnika. Jednakże w ostatnich latach przed I wojną światową widząc szybkie postępy germanizacji był skłonny zrezygnować z politycznej samodzielności ruchu polskiego na tym terenie w zamian za dalszą współpracę z Centrum i pomoc kleru w utrzymywaniu polskości na Śląsku. Koncepcję tę unieвозмоżliwiło zarówno wrogie do niej nastawienie centrowców, jak i wrzenie, jakie plany te wywołały w radykalniejszych kołach społeczeństwa polskiego.

Trudności polityczne, jakie napotkał Napieralski w pierwszych latach nowego wieku, nie przeszkodziły mu zbytnio w dalszym rozbudowaniu imperium prasowego. O ile pierwsze uderzenie prasy narodowej silnie go dotknęło, o tyle później był w stanie powetować sobie straty. Mógł wykorzystać to, że „Katolik” miał dużo silniejszą pozycję ekonomiczną od konkurentów i był głębiej zakorzeniony organizacyjnie. Już w 1901 r. przeszły formalnie na własność firmy bytomskiej zasłużone dla polskości, ale deficytowe i przez wiele lat subsydiowane „Nowiny Raciborskie”. W 1906 r. kupiono większość udziałów „Górnoślązaka”, uprzednio sztandarowego pisma młodych narodowców, które nie mogło wytrzymać licznych procesów prasowych. Pismo wydawano nadal, mimo że też było nieopłacalne, faktycznie jako odbitkę „Katolika”. W 1908 r. przejęto również redagowanie i druk „Głosu Śląskiego”, który od 1903 r. wydawał jako pismo endeckie dezerterski z obozu Napieralskiego, Józef Siemianowski.

Niewątpliwie największym sukcesem było przejęcie w 1910 r. popularnych gazet zadłużonego po uszy Korfantego — „Polaka” i „Kuriera Śląskiego”, które miały łącznie kilkanaście tysięcy abonentów i przynosiły pokaźny zysk. Dla zmniejszenia kosztów przejmowane gazety były z reguły redagowane łącznie i wydawane z całymi stronami identycznymi, różniąc się jedynie kolumnami lokalnymi. W sumie przed I wojną koncern wydawał już 3 gazety codzienne i 3 wychodzące trzy razy tygodniowo o zasięgu ponadregionalnym. Łączny nakład pism firmy sięgał

45 tys. egz., co stawiało ją na drugim miejscu pośród wszystkich wydawnictw polskich. Niezależnie od tego dysponowano 5 księgarniami w różnych miastach Śląska i księgarnią wysyłkową, mającą duże powodzenie zwłaszcza wśród mieszkańców Królestwa.

Przejmowanie poważnie zadłużonych gazet zmusiło Napieralskiego do podwyższonego w 1910 r. kapitału zakładowego spółki o ponad 100 tys. marek. Mając nowe fundusze zdecydował się z kolei na budowę nowego gmachu redakcji i drukarni, według powszechnych opinii największego wówczas tego typu budynku na Śląsku. Jednak inwestycja ta zmusiła firmę do ponownego zwiększenia kapitału zakładowego, tym razem już do 500 tys. marek. Od 1911 r. był też Napieralski przez parę lat kierownikiem spółki „C. Miarka” w Mikołowie, jednak jego nieostrożna polityka finansowa prawie że doprowadziła do bankructwa całego przedsięwzięcia.

Działania polityczne i wydawnicze Napieralskiego sięgały daleko poza granice Górnego Śląska. Dążąc do zdobycia szerszego wpływu na opinię publiczną zaboru pruskiego, chętnie przejął w 1907 r. wspólnie z ks. Piotrem Wawrzyniakiem znany i ceniony w Wielkopolsce tygodnik ilustrowany „Praca”. Z tym samym działaczem założył rok później Związek Polskich Wydawców Gazet w Rzeszy Niemieckiej.

Wcześniej, w latach 1905—1906, kupił dla „Katolika” udziały bardzo dochodowej Katolickiej Spółki Wydawniczej w Krakowie wydającej „Prawdę” i „Gazetę Niedzielną”. W 1913 r. zainwestował jeszcze poważną sumę w znany dziennik krakowski „Głos Narodu”.

Sięgał również do Królestwa kupując w 1909 r. udziały spółki wydającej „Kurierą Zagłębia” w Sosnowcu, później także „Dziennika Częstochowskiego”.

Ciekawą inicjatywą była próba kontroli informacji przekazywanych prasie zaboru pruskiego, a potem innych zaborów. Utworzone przez Napieralskiego w 1908 r. Biuro Prasowe w Berlinie, mające zaopatrywać gazety polskie w sprawozdania parlamentarne, nie bardzo było w stanie zarobić na swą egzystencję. W 1912 r. przekształcił je więc we Wschodnioeuropejską Agencję Telegraficzną (WAT), która dzięki kierownictwu rzutkiego Korfantego, a potem innych współpracowników Napieralskiego rozwijała się bardzo dynamicznie, obsługując liczne pisma różnych zaborów i dysponując własną linią telegraficzną poprzez kordon graniczny do Królestwa.

Napieralski działając jak prawdziwy przedsiębiorca kapitalistyczny inwestował pieniądze również w przedsiębiorstwa innego typu, jak Bank Koehler-Janiszewski w Katowicach czy Spółka Eksport Śląski. Majątek jego urząd podatkowy oceniał w 1914 r. na ponad 66 tys. marek.

Z chwilą wybuchu wojny Napieralski, który tak jak inni działacze polscy dla władz pruskich był podejrzany i znajdował się na liście do aresztowania, nieoczekiwanie zgłosił się z ofertą pomocy Niemcom. Prze-

konany, że w wyniku zwycięstwa potężnych Niemiec dojdzie do odbudowy państwa polskiego na terenie Królestwa, uznał za celowe opowiedzieć się po stronie państwa, które jego zdaniem musiało mieć głos decydujący w sprawach narodowych. Z prywatnych jego zapisów, z artykułów jego pism można wnioskować, że za jedyną szansę Polaków zaboru pruskiego uważał lojalność wobec zaborcy w zamian za gwarancję pewnych swobód w pielęgnowaniu rodzimej kultury i języka.

Umowa z przedstawicielem niemieckiego Ministerstwa Wojny otwierała prasie Napieralskiego drogę do okopów i na okupowane tereny Królestwa, gdzie szerzyć miała propagandę proniemiecką. Wewnątrz zaboru prasa bytomska zajmowała postawę bezwzględnej lojalności Polaków wobec Niemiec. Od 1915 r. Napieralski zaczął redagować i firmować gazety niemieckiego Naczelnego Dowództwa na Wschodzie: „Dziennik Polski” w Częstochowie, „Gońca Kujawskiego” we Włocławku, „Gazetę Łódzką”, a w końcu osławioną i znieawidzoną przez społeczeństwo „Godzinę Polski”, której natychmiast dano miano „gadzinówki”. Pisma te wszelkimi możliwymi sposobami próbowały przekonać Polaków do aktywności, czyli współpracy z Niemcami. Dotychczasowi współpracownicy Napieralskiego tworzyli przy jego poparciu podobnego charakteru gazety w Wielkopolsce — „Kraj” i „Prawdę”.

Wynik wojny przyniósł klęskę nie tylko Niemiec, ale i osobiście Napieralskiego, który był już ostatecznie skompromitowany. W okresie powstań śląskich i plebiscytu prasa bytomska została podporządkowana polityce Polskiego Komisariatu Plebiscytowego. Ze względu na doskonałe wyposażenie techniczne drukowano tu większość druków propagandowych. Sam Napieralski nie krył krytycyzmu wobec „zbyt wojowniczej” polityki Korfantego. Pisma jego zachowały mimo wszystko odrębny styl, unikały zbyt ostrych określeń w rodzaju „bandy niemieckie”. Wiara w potęgę Niemiec skłoniła go do sympatyzowania z tzw. ruchem ślązakowskim, którego celem było niezależne państwo Górny Śląsk. Uważał, że podział tego organizmu społeczno-gospodarczego byłby tragedią, stąd też opowiadał się za czasową samodzielnością Górnego Śląska pod egidą Ligi Narodów. Po 25 latach, w których czasie dokonywały się faktyczne równouprawnienie Niemców i Polaków, można było — jego zdaniem — przeprowadzić ponowny plebiscyt, ostatecznie decydujący o losie tej ziemi. Działając na rzecz tej koncepcji pośredniczył w rozmowach między czołowymi politykami Berlina i Warszawy.

Po podziale Śląska w 1921 r. pozostał w Bytomiu, jednak optował za Polską. Pisma jego głosiły program pielęgnowania polskości przy uznaniu państwowości niemieckiej. W 1921 r. został wiceprzewodniczącym przygotowywanego przez niego już wcześniej Komitetu Polskiego dla Górnego Śląska, który miał się stać główną, niezależną od rządu polskiego organizacją pozostałych tam Polaków. Pozycja Napieralskiego była trudna, gdyż uprzedzony do niego Konsulat Polski w Opolu popierał

pisma konkurencyjne. Jeszcze bardziej antagonizm ten wyszedł na jaw, gdy władze polskie zaczęły montować jeden dla całej Rzeszy Związek Polaków w Niemczech (1921—1922). Napierański do inicjatywy tej ustosunkował się z wyraźną rezerwą w przekonaniu, że przy ostrym terrorze niemieckim trudno jest wymagać od Ślązaków manifestacyjnego opowiadania się za polskością. Mimo braku przekonania do tej koncepcji współdziałał jednak w organizowaniu polskich szkół mniejszościowych. Przed wyborami 1922 r. próbował na własną rękę dogadać się z Centrum, ale wobec zmian, jakie zaszły w tej partii w czasie wojny, nie mogło to przynieść rezultatu. Kandydował do różnych ciał ustawodawczych, ale został wybrany tylko do sejmiku prowincjonalnego.

Coraz bardziej pogarszające się interesy na skutek odcięcia tradycyjnych rynków zbytu w województwie śląskim oraz galopującej inflacji skłoniły Napierańskiego do ponownego rozważenia sprzedaży firmy. W 1924 r. rozpoczęły się rokowania o sprzedaż wydawnictwa Związkowi Polaków w Niemczech, a w połowie 1925 r. nastąpiło już formalne prze-właszczenie.

Po przeniesieniu się do Katowic założył nową spółkę pod nazwą „Katolik Polski”, która wydawała pod tymże tytułem gazetę codzienną oraz „Katolika Śląskiego”, pismo wychodzące trzy razy w tygodniu. Początkowo dzięki zręczności organizacyjnej Napierańskiego oba te pisma (obok wydawanego nadal „Górnoślązaka”) zupełnie dobrze się rozwijały. Politycznie starały się nie opowiadać po stronie jakiegokolwiek partii, w treści zachowały swój klerykalny charakter. Wydawca ściśle współpracował zresztą z administratorem, potem biskupem polskiego Śląska, ks. Augustem Hlondem. Wspólnie z nim przejął w czasie ciężkiego dla prasy kryzysu 1925 r. endeckiego „Gońca Śląskiego”.

Z chwilą przewrotu majowego Napierański poparł sanację przejmując wiernie jej hasła propagandowe w swoich gazetach, jednak nie mógł wytrzymać konkurencji z „Polską Zachodnią” wojewody Michała Grażyńskiego i liczba abonentów jego gazet zaczęła spadać, a długi rosnać. W 1927 r. sprzedał więc swe gazety firmie bytomskiej. Rozczarowany, schorowany, zmarł 24 października 1928 r. na kuracji w Karlowych Warach.

Przedwojenną działalność Napierańskiego, zwłaszcza dziennikarską i społeczną, można oceniać pozytywnie. Słuszne są chyba zarzuty, że próbował mało skutecznie hamować naturalny rozwój ruchu polskiego na Śląsku. Natomiast postawa podczas I wojny światowej nie znalazła do dziś obrońcy. Skompromitowany nią w warunkach powojennej ostrej walki narodowej nie umiał znaleźć swojego miejsca. Przywiązany do dawnych koncepcji współpracy z katolikami niemieckimi, nie był w stanie zrozumieć, że w nowych warunkach straciły one rację bytu. Odbijało się to na poczytności jego gazet, którym podział Śląska i kryzys odebrały podstawy egzystencji. Nawet przez swych sojuszników sanacyjnych był



w rzeczywistości traktowāny jako postać z zamierzchłej epoki. Odróżniał go to bardzo od jego najtrwalszego wroga, Korfantego, który nadal był jedną z sztandarowych, kto wie czy nie najpopularniejszą, postaci Górnego Śląska.

M. Czapliński, *Adam Napieralski 1861—1928. Biografia polityczna*, Wrocław 1974.